PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, wtorek 19 czerwca 1928 r. | Nr. 39 (138)

SPRAWY POLSKIE.

OŚWIADCZENIA MIN. ZALESKIEGO I STOSUNKI POLSKO - RUMUŃSKIE.

The Manchester Guardian, 16.VI. Kor. z Berlina pisze, że przemówienia min. Zaleskiego wywołały ogromne oburzenie w całej prasie niemieckiej. Cała prasa zapytuje z oburzeniem, co ma Nadrenja wspólnego z Polską i jakie są te „gwarancje", które mają być warunkiem ewakuacji. Autor cytuje „Berliner Tageblatt" oraz komunikat ag. „Telegraphen Union", według którego to źródła min. Zaleski i jego przyjaciele francuscy planują nowy traktat, w którym Francja występowałaby jako gwarantka niemiecko-polskich granic. Briand miałby we wrześniu w Genewie zbadać ustosunkowanie się do tego planu Stresemanna. Autor pisze, że niema żadnych wątpliwości — co do tego, że Stresemann sprzeciwiłby się takiemu projektowi. Czego Niemcy nie chciały poddać rozważaniu w 1925 r., gdy były odosobnione, tego bezwzględnie nie wezmą pod uwagę w 1928 r. Niema dziś żadnego odpowiedzialnego człowieka w Niemczech, któryby uważał granice wschodnie za ustalone, lub któryby chciał je zmienić w drodze użycia siły zbrojnej. Niemcy zupełnie szczerze uważają siebie za związanych Paktem Ligi Nar. w sensie poszanowania istniejącej terytorjalnej całości Polski. Niemcy gotowe są w dalszym ciągu związać sobie ręce traktatem wyłączającym wojnę, lecz odmienność charakteru granic zachodnich, które Niemcy moralnie uznały w Locarno, i wschodnich, co do których zobowiązały się jedynie do nie zmieniania ich drogą zbrojną — jest podstawową doktryną niemieckiej polityki zagranicznej. Jest to doktryna, na którą — jak tu sądzą — Sprzymierzeni zgodzili się w sposób bierny.

Berliner Börsen-Courier 16.IV pisze, że zrozumiałe jest życzenie bezpieczeństwa Polski, jednakowoż chociaż państwo to bierze udział w traktatach pokojowych a formalnie także w zastawach, to w każdym razie są to zabezpieczenia z drugiej ręki. Należy stwierdzić jedno, mianowicie iż z punktu widzenia polskiego bardziej cenne są zabezpieczenia z pierwszej ręki, niemiecka wola pokojowa, niezależna od specjalnych umów Polski z państwami zachodniemi Europy.

Deutsche Allg. Ztg. 16.VI. pisze, że całą kampanję antyniemiecką polskiego ministra nie należy brać tragicznie, gdyż ku ubolewaniu Niemiec nie przewiduje się, aby ewakuacja Nadrenji mogła być praktycznie w bliskim czasie przeprowadzona. Mimo to jednak usiłowania polskie zasługują na uwagę, gdyż wskazują one na chęć wykorzystania sytuacji, wytworzonej wyborami we Francji i w Niemczech. W tym stanie rzeczy — pisze dziennik — należy z całą stanowczością oświadczyć, p. Zaleskiemu, że ewakuacja Nadrenji nie może Polskę obchodzić. Poza gwarancje udzielone Polsce w Locarno, żaden rząd niemiecki nie wykroczy. Akcja Ministra Zaleskiego zwraca się nietylko przeciwko Niemcom, lecz przeciwko całemu dziełu Locarna. Jesteśmy przyzwyczajeni, że Polska przy każdej sposobności odgrywa rolę czynnika, zakłócającego pokój w sytuacji międzynarodowej. Działo się to np. przy omawianiu zniesienia międzysojuszniczej Komisji kontrolnej wojskowej w Niemczech. Antyniemiecka kampanja polskiego ministra spraw zagranicznych polega na ignorowaniu traktatów locarneńskich i jest gestem nieprzyjaźni w stosunku do Niemiec, co z całą stanowczością odeprzeć należy.

Der Tag 16.VI pisze, iż naiwna szczerość w traktowaniu kwestji ewakuacji Nadrenji przez dyplomację polską działa wprost zabawnie. Polacy chyba nie przypuszczają, iż polityka niemiecka da złapać się w podobną pułapkę. Gdyby jakikolwiek rząd niemiecki zamierzał zdradzić przyszłość Niemiec, to gniew ludu zmiótłby go z miejsca. Z punktu widzenia polityki niemieckiej wogóle niema najmniejszych powodów

dla rozważania takich kombinacyj. W porównaniu do problemu wchodniego zajmuje ewakuacja Nadrenji tylko podrzędne znaczenie. Wiadomo jest przecież, że na mocy postanowień traktatowych ewakuacja i tak musi być przeprowadzona w r. 1930 i 1935. Nonsensem byłoby zatem opłacić wcześniejsze terminy ewakuacyjne takiemi zobowiązaniami, których Niemcy w żadnym wypadku przyjąć nie powinny. Spowodowałoby to tylko utratę prestiżu; przez objęcie bowiem nowych zobowiązań w formie Locarna wschodniego zanikłaby raz na zawsze wszelkia nadzieja na lepszą przyszłość względnie na rewizję Traktatu Wersalskiego. Podobny krok polityki niemieckiej okazywałby zatratę instynktu samozachowawczego; będąc równocześnie dowodem słabości, czyniłby Niemcy niezdolnemi do wszelkich przymierzy.

Lietuvos Aidas, 16.VI. W art. p. n. „Sprawa wileńska a ewakuacja Nadrenji", pisze m. inn.: „Charakterystyczną jest rzeczą, że p. Zaleski podczas ostatniego pobytu w Paryżu, w rozmowie swej z Briandem starał się przeprowadzić związek między tak całkowicie od siebie niezależnemi sprawami, jak ewakuacja Nadrenji i likwidacja zatargu polsko-litewskiego. Okupacja Nadrenji jest więc, według p. Zaleskiego, ostatnim atutem przeciwko Niemcom, którego wyrzec się można jedynie po stabilizacji stanu rzeczy w Europie Wschodniej".

Jest rzeczą znaną, że zniesienie okupacji Nadrenji — pisze w d. c. dziennik — jest głównym celem polityki Berlina. Niemcy dążą do tego wszelkiemi sposobami.

Między innemi, starają się Niemcy zjednać sobie również i przychylność Warszawy, patrząc przez palce na ucisk mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, w kurytarzu gdańskim i w województwie poznańskiem. Gdyby Litwa stosowała represje, chociażby w części podobne do tych, jakie stosują władze polskie względem Niemców, z pewnością wybuchłby ogromny skandal. Natomiast prześladowania polskie znoszą Niemcy wyjątkowo cierpliwie, nie wszczynając wielkiego alarmu. Nawet w prasie niemieckiej trudno napotkać ujemną wzmiankę o Polsce i Polakach. W rokowaniach gospodarczych z rządem polskim zdobyli się Niemcy na szereg ustępstw i do porozumienia nie doszło jedynie wskutek uporu polskiego. W Genewie zajęli Niemcy w sprawie zatargu polsko-litewskiego stanowisko, które naraziło Niemcy na posądzenie o brak objektywizmu i o sprzyjanie Polsce.

Niemcy same przyznają, że katastrofa z 1918 roku wywołana została ich polityczną krótkowzrocznością. Trudno jednak przypuszczać — podkreśla dziennik — ażeby dalsze wypadki pchnęły polityków niemieckich na inne tory. Krótkowzroczność niemiecka w dalszym ciągu ujawnia się chociażby w nadziejach, pokładanych na pokojowe porozumienie z Polską w sprawie zwrotu Niemcom Górnego Śląska, Gdańska i kurytarza. Trzeba być naiwnym, ażeby sądzić, że Niemcom to się uda. Zwłaszcza, skoro się uwzględni żywiołową, wciąż podsycaną nienawiść Polaków do Niemców. Dziś jeszcze nie braknie w Polsce polityków, którzy twierdzą, że jedynie unicestwienie PrusWschodnich zapewnić może Polsce bezpieczeństwo. O ile też ekspansja polska tak uporczywie na Litwę się kieruje, to głównie ze względu na chęć otoczenia i pochłonięcia Prus Wschodnich. Politycy polscy niejednokrotnie już całkiem poważnie proponowali Litwie zamiast Wilna — Królewiec.

„Ciekawą jest rzeczą — kończy dziennik — jakiego też związku dopatrzył się p. Zaleski między sprawą wileńską, a okupacją Nadrenji. Domyślać się trzeba, że Polacy wciąż powtarzając starą piosenkę o intrygach berlińsko-moskiewskich w Kownie, tak się nią przejęli, że sami wkońcu zaczęli w swe twierdzenia wierzyć. Argumentacja prosta: jeżeli politykę kowieńską robi się w w Berlinie, to naciskać należy na Berlin, a Kowno ustąpi. Tak też Zaleski sobie poczyna, pragnąc wmówić w Brianda, ażeby nie wycofywał oddziałów okupacyjnych z Nadrenji, zanim Litwa nie wyrzeknie się Wilna i zanim Niemcy nie zagwarantują nienaruszalności zachodnich granic Polski. Wątpić należy, czy Briand dał się zasugestjonować i uwierzył, że z Nadrenji można kierować rozwiązaniem problemu wileńskiego".

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas, 15.VI. w art. wst. p. n. „Głos Moskwy" zamieszcza artykuł „Izwiestji" z dn. 10.VI, atakujący Radę Ligi za „zmuszanie" Litwy do nawiązania z Polską normalnych stosunków. „Lietuvos Aidas" dodaje od siebie, że głosom Moskwy, jako „najlepiej poinformowanym" o zamiarach polityki warszawskiej, należy przypisać szczególne znaczenie, Moskwa bowiem zawsze była przeciwna wszelkiemu „przymusowemu" rozwiązaniu sporu polsko-litewskiego. „Rosja — pisze w d. c. dziennik — widzi, że duch ekspansji i imperjalizmu Polski, o ile nie będzie on okiełznany, zawsze będzie zagrażać pokojowi w Europie wschodniej. Po zagarnięciu Wilna, Polacy sięgają po Kowno, a gdy go zagarną, będą chcieli Rygi, Mińska, Smoleńska, Kijowa i Królewca. Przecież Polacy nie ukrywają, że ich najwyższym celem jest odbudowanie dawnej Rzeczypospolitej. Moskwa, przeciwstawiając się imperjalizmowi Polski, dba przedewszystkiem o swe własne sprawy i o zachowanie pokoju w Europie wschodniej. Sądzimy, że i dla innych sąsiadów najwyższy już czas zatroszczyć się polityką zaborczą Polski".

Socialdemokratas, 13.VI. (Kowno), nawiązując do czerwcowej sesji Rady w Genewie, podkreśla, że stanowisko Ligi wobec sporu polsko-lit. wyjaśniło się całkowicie. Rząd, jak i społeczeństwo litewskie, może uważać kwestję wileńską za nierozstrzygniętą i może do Wilna rościć pretensje, jednak może to robić jedynie u siebie w Litwie. Lecz kwestja ta, jako objekt rokowań, zdaniem Ligi, nie powinna być poruszana na gruncie międzynarodowym. Po decyzji konferencji Ambasadorów w sprawie przyłączenia Wileńszczyzny do Polski, po zatwierdzeniu—acz z „pewnym grymasem" — tej decyzji przez L. N., kwestja wileńska dla odpowiedzialnych polityków europejskich jest co do swej istoty wyczerpana. „Każde jej przypomnienie — dodaje dziennik — początkowo tylko drażniło tych magów politycznych, obecnie zaś, jak się zdaje, zaczyna ich nawet nudzić. Sama Liga N. na najbliższem Zgromadzeniu niewątpliwie stanowczo zażąda, aby normalne stosunki między Litwą a Polską zostały wznowione. Wobec tego wydaje się nam, iż

ostatnio przyjęta w Genewie rezolucja poprzedza ostatni krok Rady L. N. w tej sprawie, który nastąpi, być może, jeszcze przed końcem r. b.". Dziennik podkreśla, że socjaldemokraci litewscy zawsze byli przeciwnikami dotychczasowej polityki rządu litewskiego w kwestji wileńskiej, nie wróżąc jej nic dobrego. „Dziś — kończy dziennik — należy liczyć się z tem, iż zatarg będzie rozstrzygnięty w niepomyślnych dla Litwy okolicznościach, bez żadnej pomocy zzewnątrz, bez jednolitego frontu odporu wewnątrz kraju. W tem położeniu można przynajmniej jednej rzeczy wymagać od tych, którzy w tym zatargu reprezentują Litwę — a mianowicie: szczerości i wyraźnej postawy".

The Times, 15.VI. zamieszcza list do redakcji Knight'a, w którym autor nawiązując do konfliktu polsko-litewskiego, pisze, że w ostatnich tygodniach stało się widoczne, iż rektyfikacja wschodniej i południowo-wschodniej granicy na korzyść Litwy i zapłata przez Polskę odszkodowania mogłyby być wyjściem z obecnego impassu. Jest rzeczą jasną, iż pretensje Litwy do Wilna nie mogą być dziś utrzymane na podstawach politycznych, cokolwiekbądź można byłoby powiedzieć na ich korzyść z punktu widzenia historycznego.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

The Manchester Guardian, 15.VI. Kor. z Warszawy pisze, że serdeczne przyjęcie, zgotowane przez władze polskie wojskowej misji rumuńskiej wywołało duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. Członkowie misji odbyli szereg długich konferencyj z gen. Sosnkowskim (który, jak się tu spodziewają, ma zostać ministrem wojny). W dalszym ciągu autor pisze, że — według przypuszczeń — była omawiana sprawa rewizji układu wojskowego. Chociaż znaczenie ,jakie przypisuje prasa sowiecka tej wizycie, może być przesadzone, gdyż jest rzeczą oczywistą, że ani Polska, ani też Rumunja nie ma żadnych agresywnych zamiarów wobec Rosji, — to jednak nowe przymierze obronne, omawiane obecnie, będzie zapewne bardziej ściśle i szersze, niż istniejący traktat.

Berliner Tageblatt, 16.VI. Koresp. z Warszawy pisze z powodu pobytu tutaj ambasadora Lindsay'a, że przeprowadził on rozmowy w sprawie litewskiej i ukraińskiej. Odpowiedź posłaDąbskiego na oświadczenia Lewickiego uważa koresp. za możliwość wznowienia idei Petlurowskiej. Należy przypuszczać, że Anglja może odegrać rozstrzygającą rolę w sprawie pojednania się Polski z Ukraińcami z obozu narodowego. Z drugiej strony należy pamiętać, że wizyta Lindsay'a nastąpiła w czasie silnego naprężenia stosunków polsko-rosyjskich oraz wkrótce po wizycie generałów rumuńskich. Koresp. dowiaduje się z miarodajnego źródła, że Francja nie popiera tych planów polsko-angielskich. Polska prowadzi tę politykę bez uwzględnienia francuskiego punktu widzenia.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Z.S.R.R. A NIEMCY.

Berliner Tageblatt, 18.VI. pisze z powodu propozycji „Izwiestji" rozszerzenia traktatowego systemu niemiecko-rosyjskiego, że jest faktem pocieszającym, iż rząd sowiecki i sowieckie koła miarodajne, jak twierdzi to pismo, tak rzeczowo ustosunkowują się do pozytywnych stosunków między obu krajami. Jeżeli te koła nawet żądają, coprawda nieco niespodzianie nowych „formalnych i materjalnych zobowiązań", które ma wziąć na siebie nowy gabinet Rzeszy, to należy zauważyć, że przy zawieraniu traktatów przedewszystkiem zwraca się uwagę na ich praktyczne znaczenie Jeszcze daleko do tego, aby zawarte już traktaty były wypełnione solidną treścią, jak to okazały rokowania handlowe z początkiem tego roku.

POLITYKA MAŁEJ ENTENTY.

Le Temps, 17.V. pisze w art. wstępnym, że wizyta min. Titulesco w Belgradzie nabiera szczególnej wagi w związku z bliskim terminem rozpoczęcia obrad konferencji państw M. Ententy, której zgóry przypisują wielkie znaczenie polityczne. Błędnem byłoby jednakże uważać tę wizytę za przeciwwagę ostatniej wizyty tegoż ministra w Rzymie, która jednak nie przeszkodziła Włochom w udzieleniu poparcia Węgrom w sprawach interesujących Rumunję jak np. rewizja traktatu w Trianon. Rumunja z jednej strony utrzymuje stosunki przyjazne z Włochami, z drugiej zaś— zarówno ze względu na sytuację na Bałkanach, jak wogóle w Europie Centralnej — musi ona zachować solidarność polityczną z Jugosławją. Jest więc rzeczą całkiem naturalną, iż niezależnie od dobrych stosunków sąsiedzkich i więzów, które łączą obie rodziny królewskie, gabinety Bukaresztu i Belgradu współpracują ze sobą, ilekroć zachodzi tego potrzeba. Nie komplikując bynajmniej sytuacji, która jest trudna sama przez się, Rumunja, przyjaciółka Włoch i sojuszniczka Jugosławji, może wywierać jaknajkorzystniejszy wpływ w kierunku odprężenia stosunków pomiędzy Rzymem a Belgradem, co z punktu widzenia szerszej polityki interesuje całą Europę.

L'Ere Nouvelle, 17.VI. Cudemet pisze, iż Titulesco bawi w Belgradzie w roli emisarjusza pół-oficjalnego — acz nie dobrowolnego — włoskiego gabinetu. Mussoliini uważa, — jak się zdaje — fakt pozyskania sobie współpracy Titulescu przy regulowaniu kwestji włosko-jugosłowiańskiej za posunięcie mistrzowskie. Jednakże „duce" powinien się mieć na baczności, gdyż ma tu do czynienia z Talleyrandem Bałkanów. Oczywistem jest, że w interesie Włoch leży kontrolowanie M. Ententy i wywieranie w ten sposób swego wpływu na cały obszar Europy naddunajskiej. Należy przyznać, że Rumunja jest jedynem państwem, które może być tego rodzaju narzędziem dla Włoch. Zapewne jednak wierność min. Titulescu zasadzie nienaruszalności traktatów jest sprzeczna z projketami dyplomacji faszystowskiej. Oświadczenie ministra rumuńskiego było manifestacją, skierowaną przeciwko Węgrom. Jednakże teza „nienaruszalności traktatów" jest utwierdzeniem stanowiska rządu jugosłowiańskiego i co za tem idzie obala wielki projekt Mussoliniego rewizji stanu rzeczy nad Adrjatykiem. Tak więc działalność Titulescu ma na widoku przedewszystkiem interesy swojej ojczyzny a Mussolini

przed sięganiem po kontrolę nad M. Ententą winien by sobie zapewnić przedewszystkiem kontrolę nad Titulescu.

SYTUACJA POLITYCZNA W CHINACH.

The New-Statesman, 16.VI. pisze, że sytuacja w Chinach jest nadal niepewna. Nikt nie wie dokładnie, co robią główni dowódcy wojskowi. Czang-Kai-Szek wywołał sensacje i oburzenie rządu nankińskiego z powodu swego ustąpienia. Yen-Hsi-Hsan jest w posiadaniu Pekinu, stosunki jego jednak z chrześcijańskim gen. Fengem są natury wątpliwej — Feng pilnuje swych interesów w swój własny sposób. Rząd Nankinu w swem manifeście ma żądać natychmiastowego wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorjum Chin. Autor podkreśla, że rząd ten będzie musiał najpierw dowieść, iż jest rządem trwałym, zanim mocarstwa zgodzą się na zaakceptowanie jego programu.

The Daily Mail, 15.VI. w art. wst., omawiając wypadki w Tientsinie, pisze, że w sposób b. jaskrawy wykazują one całkowity upadek porządku i autorytetu w Chinach. Tientsin ma wielkie znaczenie polityczne i handlowe jako brama Pekinu. Wojna domowa w Chinach toczy się dalej. Bez względu na to, jaki los spotkał Czang-Tso-Lina, można stwierdzić, że jego miejsce będzie zajęte przez innych, żądnych władzy. Autor pisze, że w wyniku anarchji w Chinach ucierpiał bardzo naród chiński; handel angielski poniósł duże straty; jedyne mocarstwo, które skorzystało na wypadkach — to Sowiety. Obecnie społeczeństwo brytyjskie ma przed sobą jedno zadanie — mianowicie, zapewnienie opieki obywatelom brytyjskim aż do chwili powstania takiego rządu chińskiego, który zapewni bezpieczeństwo obywatelom obcym.

The Daily Telegraph, 14.VI. w art. wst. pisze, że prawdopodobnie głównym powodem przeniesienia stolicy z Pekinu do Nankinu jest przekonanie, że w Nankinie rząd chiński będzie wolny od wpływów obcych i będzie mu łatwiej ze względu na brak tam poselstw — prowadzić politykę prowokowania w stosunku do mocarstw. Autor pisze, że te słabe nadzieje, które istniały po upadku Czang-Tso-Lina, iż sytuacja w Chinach ulegnie zmianie na lepsze, zupełnie znikły obecnie.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Journal des Débats, 13.VI. Gauvain pisze w związku z przemówieniem Kelloga w New Yorku, że należy uważać je raczej za „obronę wygłoszoną pro domo", aniżeli za exposé w określonej sprawie. Kellog zaznaczył kilkakrotnie, że Departament Stanu przyswoił sobie tylko formułę, proponowaną przez Brianda w czerwcu 1927 r., natomiast pomija milczeniem wielkie trudności, jakie powstały w związku z różnicą istniejącą pomiędzy dwustronnym paktem przyjaźni, a paktem wielustronnym, zawieranym przez państwa o różnych — jeżeli nie wprost przeciwnych — tendencjach i tradycjach. Należy zaznaczyć że nietylko rząd St. Zjedn. dąży do wyłączenia wojny. Liga Narodów dąży również wytrwale do tego celu. Na bankiecie, wydanym na cześć min. Zaleskiego prezydent Senatu Doumer, Louis Marin, i Paul Boncour jednogłośnie podkreślali dążenia pokojowe Francji, zaś min. Zaleski dał wyraz tym samym życzeniom narodu polskiego. Równocześnie jednak wszyscy ci mówcy podkreślali jednogłośnie konieczność uchronienia swoich państw i Europy przed agresją. Mówi się o tem, że Coolidge i Kellog uznają celowość, jeśli nawet nie konieczność, współpracy St. Zjednoczonych z Europą, a projekt paktu o wyłączenie wojny ma być tym środkiem zbliżenia, którego należy się pochwycić bez wahania. Francja, sympatyzując szczerze z ideą Coolidge'a i Kelloga — przyłączy się chętnie do tej akcji, jednakże pragnęłaby gorąco, aby Ameryka zechciała wejść w położenie innych państw i uwzględnić ich postulaty.

Correspondance Universelle, 13.VI. zamieszcza art. p. n. „Le Phosgène de la Paix à Hambourg", omawiający dwa artykuły b. majora armji niemieckiej, Franciszka Karola Enders'a, które ukazały się w tygodniku niemieckim „Das Tagebuch" p. n. „Czem będzie wojna przyszłości" i „Maski przeciwgazowe dla ludności cywilnej". Zdaniem Enders'a, przyszła wojna będzie w pierwszym rzędzie walką przeciwko ludności cywilnej, a nie zmierzeniem się sił zbrojnych walczących państw. Masy ludności skazane będą na niechybną zagładę, gdyż niema dla nich możliwej obrony. Żadna konferencja w sprawie obrony przeciwgazowej nie może doprowadzić do tego, aby wojna mogła się stać mniej niebezpieczną. Wojna stosuje środki, które jej technika daje do dyspozycji. Żaden rząd, ogarnięty szałem wojennym, nie zrezygnuje — dla względów humanitarnych — z jakiegokolwiekbądź środka, który mu zapewnia zwycięstwo. Wobec tego istnieje tylko jeden sposób uczynienia wojny humanitarną, a mianowicie: wyłączenie jej.

The Times, 13.VI. streszcza debaty parlamentu kanadyjskiego w kwestji polityki zagranicznej oraz utworzenia przedstawicielstwa Kanady w Tokio.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Le Temps, 15.VI. Républicains et démocrates aux Etats-Unis (art. wst.).

Le Petit Parisien, 15.VI. Une interview du maréchal Yen Si Shan, le nouveau maître de Pékin.

L'Action Française, 12.VI. J. B.: La paix et les traités.

L'Action Française, 14.VI. J. B.: La constellation de Mgr. Seipel. — 15.VI. Hermann Müller et Stresemann.

L'Ere Nouvelle, 12.VI. Cudenet: Sir Parker gilbert fait des rèserves sur l'application du plan Dawes.

L'Ere Nouvelle, 14.VI. Rome, Strassburg, Versailles. — Le bilan des débats de Genève sur le problème polono-lithuanien (kor. z Warszawy).

Correspondance Universelle, 13.VI. Lucien Hubert: Pour l'Adriatique.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.